



Antoni Kroh

KSIĄDZ EDWARD NITKA (1919–1981)

Dnia 12 sierpnia 1981 roku zmarł po długiej chorobie ksiądz dziekan Edward Nitka, proboszcz parafii Paszyn koło Nowego Sącza. Nazywano go słusznie wybitnym animatorem i społecznikiem, a dzieło jego życia — malujący i rzeźbiący Paszyn — określano zgodnie jako „fenomen w skali europejskiej”.

Edward Nitka urodził się w Ropicy Dolnej koło Gorlic w średniozamożnej rodzinie chłopskiej. Od dzieciństwa pragnął poświęcić się stanowi kapłańskiemu — był, jeśli można się tak wyrazić, urodzonym księdzem. Jako jeden z najdramatyczniejszych momentów swego życia wspominał epizod, gdy będąc alumnem rozchorował się ciężko i mało brakowało, a relegowano by go z seminarium z powodu złego stanu zdrowia. Świecenia otrzymał w 1944 roku, po czym został kapelanem AK.

Po wojnie prowadził ksiądz Nitka zwyczajne życie prowincjonalnego kapłana. Pracował jako wikary w wielu parafiach diecezji tarnowskiej, m.in. w Ptaszkowej, Szczawnicy, Starym Sączu. O ile mi wiadomo, zostawił po sobie wszędzie jak najlepszą pamięć. „Był to prawdziwy ksiądz, ofiarny, bardzo ludzki” — wspominali wielokrotnie moi rozmówcy, żałujący, że został przeniesiony z ich parafii. Szczególnie w Borzęcinie koło Brzeska potrafił sobie zaskarżyć rzetelny autorytet i po prostu miłość ogółu parafian, co zroszłą zakończyło się konfliktem z władzami kościelnymi. Ministrantem był tam wówczas Józef Baran, obecnie krakowski dziennikarz; wkrótce po śmierci Księdza Dziekana opublikował on w tygodniku „Więści” swoją wersję wydarzeń.

Ich wynikiem było przeniesienie w 1957 roku Edwarda Nitki na probostwo w Paszynie. Tam, w końcu lat sześćdziesiątych rozpoczął Ksiądz Dziekan swoją działalność na polu sztuki ludowej. Wkrótce stał się postacią bardzo popularną i ogólnie szanowaną na Sądecczyźnie, także przez swych ideowych przeciwników. Miał sporo wielbicieli i przyjaźni, rozsiąanych po całej Polsce, głównie spośród ludzi zajmujących się bliżej sztuką ludową i nieprofesjonalną. Jego plebanie, do której wejście zdobył szereg wysokich wielkanocnych palm i transparent „Witajcie!” licznie odwiedzali wytrawniejsi turyści, poszukiwacze egzotyki, cudzoziemcy. Bo Paszyn rzeczywiście stał się fenomenem.

Historię początków owego fenomenu starałem się naszkicować w artykule *Paszynski ośrodek plastyki ludowej* („PSL”, R. 29, 1975 nr 1/2). Teraz, kiedy śmierć księdza Nitki zamknęła pierwszy rozdział dziejów tego ośrodka, warto chyba określić miejsce Paszyna i jego animatora w polskiej kulturze regionalnej lat siedemdziesiątych.

Od czasu przybycia księdza Nitki do Paszyna aż po schyłek lat sześćdziesiątych niewiele wskazywało na to, że paszynski proboszcz rozśławi swoją wieś i w tak oryginalny sposób przyczyni się do podniesienia samoświadomości jej mieszkańców. Ksiądz Nitka nie wykazywał wówczas szczególnych zainteresowań sztuką, a i później jego lektury z tej tematyki były raczej przypadkowe. Powtarzający się w tekstach o Paszynie komplement, jakoby Ksiądz obdarzony był szczególną wrażliwością



artystyczną i był koneserem sztuki, zwłaszcza ludowej, jakoby umiejętnie sterował rozwojem artystycznym swych parafian i był ich codziennym plastycznym konsultantem — chyba nie odpowiada prawdzie. Raczej wprost przeciwnie: Paszyn uaktywnił się artystycznie m.in. dlatego, że proboszcz nie miał osobistych ambicji twórczych, a „tylko” pasję społecznikowską. Nie doradzał, jak należy rzeźbić i malować „na ludowo” — choćby dlatego, że sam nie bardzo to wiedział i bynajmniej tego faktu nie ukrywał; był „tylko” wspaniałym inspiratorem, animatorem, pedagogiem. Bowiem — trzeba to wyraźnie powiedzieć — Paszyn jest przede wszystkim fenomenem pedagogiczno-społecznym, także psychologicznym, nie zaś artystycznym. Paszyńniacy zdobyli wielką ilość nagród w konkursach sztuki ludowej nie dlatego, że są nieprzeciętnie zdolni plastycznie, nie dlatego, że ich prace są wybitne pod względem artystycznym (rzecz prosta, pośród kilkudziesięciu twórców z jednej wsi nie może być

kilkudziesięciu wybitnych) — lecz dlatego, że były świeże, bezpretensjonalne, spontaniczne, więc wyróżniały się korzystnie na tle ogólnopolskiej produkcji przedmiotów, zwanych sztuką ludową.

Historia Wojciecha Oleksego, wielokrotnie opisywana, wskazuje natomiast na inny, bardzo istotny fakt: przekonanie o wychowawczo-dydaktycznej roli twórczości. Metoda „podnoszenia” ludzi za pomocą uprawiania sztuki była oryginalnym dorobkiem intelektualnego Księdza. Zanim jeszcze dowiedział się, że prace głuchoniemego Wojtka mogą być wysoko ocenione pod względem plastycznym, Ksiądz namawiał go do rzeźbienia, by pomóc mu w rozprostowaniu grzbietu, dać mu satysfakcję z własnych dokonań. Co udało się nadspodziewanie. Pomógł impuls z zewnątrz — w tym wypadku I Konkurs Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polskich, zorganizowany przez Muzeum w Nowym Sączu. Trzej paszyńscy rzeźbiarze odnieśli w nim niespodziewanie duży sukces (dwie pierwsze i jedna druga nagroda). Ksiądz Nitka wykorzystał ów fakt, usuwając przeróżne bariery psychologiczne swych parafian co spowodowało, można powiedzieć, erupcję zainteresowań rzeźbą, a potem malarstwem na szkło w niewielkim Paszynie.

Zaś wszystko to działo się w latach siedemdziesiątych — czyli w okresie sztucznie windowanego popytu na sztukę ludową, wtłaczaną bezlitośnie w ramy kultury masowej z jednej strony, a gwałtownie malejącą podażą czy wręcz zanikiem całych dziedzin chłopskiej twórczości samorodnej (np. kowalstwa, garnceciarstwa) — z drugiej. Propagowane oficjalnie hasła o narodowo-klasowym charakterze sztuki ludowej rozmięły się coraz jaskrawiej z rzeczywistością. Rynek zaś potężniał. I ta coraz szybciej powiększająca się szczelina była w pewnym stopniu wypełniona przez Księdza Dziekana i jego parafian. Stąd między innymi popularność ich sztuki.

Oczywiście, są to sprawy o wiele bardziej skomplikowane, nie sposób zamknąć ich w jednym akapicie, wymagają odrębnej monografii.

Bibliografia paszyńska, gdyby ją opracować, zawierałaby kilkaset pozycji w paru językach. Badano Paszyn od strony psychologii twórczości, pedagogiki społecznej, socjologii sztuki. Na podstawie tych badań powstało kilka prac magisterskich.

Za swą działalność otrzymał Ksiądz Dziekan Dyplom Oskara Kolberga (1977 r.), nagrodę Oskara Kolberga (1978 r.), Medal „Za mądrość i dobrą robotę” nadany przez redakcję „Gazety Południowej” (1978 r.). Miał honorowe członkostwo sądeckiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W roku 1944 otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, był także kawalerem Krzyża Armii Krajowej oraz dwukrotnie Medalu Wojska.

Po śmierci księdza Edwarda Nitki Paszyn nie będzie już tym samym Paszynem. Na plebanii powstanie prawdopodobnie oddział tarnowskiego Muzeum Diecezjalnego, kolekcja Księdza nie ulegnie rozproszaniu, parafianie być może nadal będą rzeźbić i malować — ale księdza Nitki, człowieka o tak wyjątkowej osobowości, nikt nie jest w stanie zastąpić.